Cena 10 groszy

Nr. 100 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 3 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Imponujący przebieg święta robotn. we Lwowie.

Święto robotnicze w Warszawie.

WARSZAWA. 1. maja. (tel. wł.) Święto pierwszego maja w Warszawie miało przebieg wspaniały. W zgromadzeniu i pochodzie brały udział niezliczone zastępy robotników, dość wskazać, że przejście pochodu trwało 40 minut. Święto rozpoczęło się olbrzymiem zgromadzeniem na pl. Teatralnym, gdzie z pięciu trybun przemawiał szereg mówców. Następnie rozwinął się pochód, na którego czele niesiono 53 sztandarów, 35 transparentów, poprzedzonych 14 orkiestrami. W pochodzie brało udział 50 tysięcy robotników. O godz. 2. popołudniu odbyła się w olbrzymiej sali warszawskiego cyrku akademja, w czasie której przemawiali posłowie tow.: Barlicki, Jaworowski, Perl. W części artystycznej brali udział artyści opery warszawskiej i Teatru Polskiego. O godzinie 6. odbył się mecz robotniczych klubów piłki nożnej na boisku klubu robotniczego „Skra“

Komuniści wyruszyli osobnym pochodem na pl. Bankowy, w liczbie około 2.000 osób. Zgromadzenie to rozpędziła policja, przyczem zraniono kilka osób,, w tem jednego podkomisarza policji.

—:::—

Nowy rząd w Jugosławji.

Gabinet Pasicz—Tribiczewicz.

BIAŁOGRÓD. 1. maja. (Pat.) Prezydent ministrów Pasicz złożył wczoraj na ręce króla podanie o dymisję gabinetu, z tem uzasadnieniem, że gabinet, który swego czasu otrzymał polecenie przeprowadzenia wyborów dokonał swego zadania. Król przyjął dymisję i podpisał natychmiast dekret mianujący nowy gabinet, w skład którego wchodzą wszyscy ministrowie poprzedniego gabinetu. Ponadto obsadził król w następujący sposób nieobsadzone dotąd teki w tym gabinecie: handel Grisogonow, (niezależny demokrata), ministerstwo dla unifikacji ustaw Srszkicz, roboty publiczne Uzunowicz, komunikacja Radejewicz, reforma rolna Simonowicz (wszyscy 4-rej radykałowie). Nowy gabinet złoży dziś przysięgę. W kołach politycznych sądzą, że nowy gabinet Pasicz, Tribiczewicz, ma tylko charakter prowizoryczny, oraz że rokowania mające na celu wstąpienie partji Radicza do rządu, będą dalej prowadzone.

WIEDEŃ. 1. maja. (Pat.) „N. Wiener Tageblatt donosi z Białogrodu, że w kołach opozycyjnych panuje wielkie niezadowolenie z powodu tak szybkiej i okrytej tajemnicą rekonstrukcji gabinetu. Znamiennem jest, że nowo mianowani ministrowie dopiero w ciągu przedpołudnia dowiedzieli się o mającej nastąpić ich nominacji. Opozycja jest tem bardziej rozczarowana, że po dymisji gabinetu, oczekiwano, iż wszystkie czynniki polityczne będą miały sposobność omawiać przesilenie. Opozycja przygotowuje się do ostrej walki parlamentarnej.

Zbrodnicza katastrofa kolejowa pod Starogardem.

Pierwsze pociągi tranzytowe. — Odśrubowanie szyn. — 25 zabitych, 18 rannych.

WARSZAWA. 1. maja. (Pat.) W nocy z 30 kwietnia na 1. maja o godzinie 23.35, z dwóch pociągów tranzytowych kursujących między Prusami wschodnimi a Niemcami na szlaku Królewiec—Tczew—Berlin, pierwszy z nich nr. 905 przejechał linję polską normalnie, drugi nr. 907 jadący w ślad za pierwszym w odstępie 20 minutowym uległ katastrofie na szlaku Tczew—Starogard przed Starogardem. Na łuku przy wyjeździe pociągów z lasu nastąpiło wykolejenie wskutek zbrodniczego odśrubowania szyn, co stwierdziło doraźnie przeprowadzone śledztwo na miejscu katastrofy. Parowóz, brankard i 4 wagony osobowe spadły z nasypu z wysokości 6-ciu metrów. Według dotychczasowych wiadomości, zginęło 25 osób. 12 osób ciężko. a 6 lekko rannych. Na miejscu katastrofy zjawiły się natychmiast władze dyrekcji gdańskiej i pociągi ratunkowe. Rannych odstawiono do szpitala w Starogardzie. Ministerstwo kolei wydelegowało natychmiast komisję ministerjalną. na miejsce wypadku wyleciał samolotem wiceminister kolei Eberhardt i dyr. ruchu Czapski. Minister kolei wysłał depeszę kondolencyjną do ministra kolei republiki niemieckiej

Pierwszy maja zagranicą.

PARYŻ. 1. maja. (Pat.) Dzień 1. maja upłynął do godz. 16. w całym departamencie Seine i Oise spokojnie. Dokonano kilka aresztowań agentów, rozdających w Wersalu odezwy antimilitarystyczne. Skonfiskowano 40 tysięcy egzemplarzy odezw. Giełda pracy była zamknięta przez cały dzień. Ze względu na niepewną pogodę, zebrania, które się miały odbyć pod gołem niebem, odbywały się w zamkniętych lokalach. Na prowincji dotychczas spokój nie został zakłócony.

LONDYN. 1. maja. (Pat.) Z Nowego Yorku donoszą, że policja tamtejsza aresztowała wczoraj kilkunastu komunistów, zebranych w lokalu konspiracyjnym w Manhatten. Policja skonfiskowała również zapas bibuły komunistycznej, przygotowanej do kolportażu w dniu 1. maja. W związku z tem podjęto szereg środków, celem zapobieżenia zakłóceniu spokoju w dniu święta robotniczego.

—:::—

Aresztowanie młodzieży komunistycznej w Krakowie.

KRAKÓW, 1. maja. (AW). Policja polityczna aresztowała 7 słuchaczy i 1 słuchaczkę Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Aresztowani należeli do związku młodzieży komunistycznej i grupowali się koło tajnego pisma „Pionier“, kolportowanego wśród młodzieży szkół wyższych i średnich. Redaktor „Pioniera“ Paweł Hofmann, jak wykazało śledztwo — jest ścigany przez sąd karny we Lwowie za zbrodnię zdrady stanu i nawet rozesłano za nim listy gończe. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem.

—:::—

Trybunał Haski o konflikcie gdańskim.

WARSZAWA. 1. maja (A. W.) Według wiadomości nadeszłych z Gdańska, Trybunał Haski rozstrzygnął konflikt pocztowy z uwzględnieniem interesów polskich.

—:::—

Program „namiestnika“ Hohenzollernów

WARSZAWA, 30. kwietnia. (AW). Hindenburg na wiecu w Hannowerze zapowiedział jako pierwszy punkt swego programu aneksję Austrji.

BERLIN, 1. maja. (AW). Dzienniki prawicowe namawiają Hindenburga aby obrał sobie jako stałą rezydencję zamek cesarski w Poczdamie dla podkreślenia, iż urzęduje on w charaketrze namiestnika Hohenzollernów. Hindenburg mógłby urzędować od czasu do czasu w pałacu prezydenta, gdzie pracował i mieszkał Ebert, stałą jednak jego rezydencją, gdzie odbywałyby się uroczyste audjencje, a zwłaszcza przyjmowanie posłów państw obcych powinien być Poczdam.

—:::—

Święto 1 Maja we Lwowie.

Święto Robotnicze we Lwowie, miało przebieg uroczysty, poważny i przepotężny. Wszystkie warsztaty pracy, fabryki zamarły w głuchej ciszy, nie ukazało się żadne pismo, a dla wozów kolei elektrycznej, mimo prowokacyjnych prób, nie otworzyły się podwoje remiz. Świąteczna cisza zaległa ulice miasta, tylko pobudki orkiestr robotniczych o wczesnych godzinach rannych zwiastowały ludności zapowiedź święta pracy.

Wcześnie rano gromadziły się ze wszech stron tłumy robotników pod swymi lokalami związkowymi, aby o oznaczonej godzinie wyruszyć z orkiestrami na czele, na miejsce uroczystej manifestacji, tradycją uświęcony plac Gosiewskiego.

Zainaugurował uroczystość młody Chór Robotniczy „Pieśnią Pracy“, poczem rozpoczęło się olbrzymie zgromadzenie. Z dwóch trybun głosili mówcy hasła 1. Majowe.

Sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia, odkładamy z konieczności do jutra, dziś tylko zaznaczyć chcemy, że odbyły się one spokojnie i poważnie, żaden dysonans nie zakłócił naszego Święta.

Po zgromadzeniach rozwinął się imponujący pochód wśród potężnych tonów 4 orkiestr (kolejarzy, elektrykarzy, budowlanych i rzeźników) z czerwonym Polskiej Partji Socjalistycznej sztandarem na czele. W końcu nieprzejrzane morze głów zaległo olbrzymi plac przed teatrem, gdzie po kilku krótkich przemówieniach, odśpiewaniu przez chór i odegraniu przez orkiestry pieśni robotniczych zakończono manifestację.

Po południu tłumy robotnicze pospieszyły do teatru, aby w przybytku sztuki spędzić wolne od pracy chwile.

Cała manifestacja uczyniła wielkie wrażenie swymi olbrzymimi rozmiarami i znakomitą i wzorową organizacją.

*

Żydowscy robotnicy zorganizowani w „Bundzie“ odbyli osobne zgromadzenie na pl Zbożowym, natomiast Poalej-sjonistom z niewiadomych powodów policja odmówiła pozwolenia na obchód, wobec czego przybyli na plac Gosiewskiego i wzięli udział w uroczystości razem z robotnikami polskimi. Również robotnicy ukraińscy razem ze swymi organizacjami zawodowymi uczestniczyli w tej manifestacji.

Sejm o gospodarce min. spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. 30. kwietnia. (Pat.) Na posiedzeniu sejmu, przystąpiono do rozpatrywania budżetu min. spr. wewn. Pierwszy zabrał głos sprawozdawca p. Rusinek. Organizacja administracji cierpi wskutek zmiany statutów, organizacyjnych, niedostateczna liczba wykwalifikowanych urzędników, wszystko to są przyczyny, które powodują narzekania. Referent dłużej zatrzymał się nad organizacją i działalnością policji państwowej. W policji jest 36.900 osób, koszta zaś jej utrzymania wynoszą 3 zł na głowę ludności, co przedstawia 4.6 proc. wydatków na administrację. Ze statystyki wypada, że na każdego policjanta wypada załatwienie 34 przestępstw i gdyby każde z tych przestępstw popełnił inny obywatel, to co 15 byłby przestępcą.

Rzekomo niesłusznem jest twierdzenie, że w policji polskiej panuje system carski, gdyż właśnie to, że jest jej na danej przestrzeni więcej, świadczy, że system jest inny i zadanie jej inne. W miastach dużych jest na ogół policji mniej nietylko, niż za czasów rosyjskich, ale niż w innych miastach Europy.

Przekroczenia policji względem publiczności są niestety liczne. W roku bież. zastosowano prawie tyle kar, ilu było policjantów Wydaleń zastosowano 2.400 razy. Uposażenie policji jest bardzo niskie. Posterunkowy pobiera 114 zł. 80 gr. miesięcznie. Tak niskiego uposażenia nie ma nigdzie, gdyż w Londynie wynosi 370 zł., w Kopenhadze 300. Wyszkolenie policji pozostawia wiele również do życzenia. Na strzeżenie granicy wschodniej wydajemy 64 miljonów zł. a na bezpieczeństwa całej pozostałej części Polski 86 milj. zł.

W roku bież. policja graniczna została zatrzymana tylko na 1/3 części granicy wschodniej, resztę objął K. O. P., który od 1. stycznia r. przyszłego obejmie także granicę z Litwą i Łotwą. W skład jego wejdzie 30 bataljonów piechoty i 30 szwadronów jazdy.

Co do generalnej dyrekcji służby zdrowia, to wydajemy na ten cel 10 mil. zł. jednak i ten wydatek jest mały w porównaniu do innych państw. W Czechosłowacji przypada na mieszkańca 2 zł., u nas zaś 48 gr.

Omówiwszy jeszcze działalność gł. Urzędu statystycznego, w zakończeniu referent stwierdził, że ogólna suma [illegible] w budżecie wynosi 194.718.33[illegible] [illegible] z czego wydatki nadzwyczajne [illegible]2.272.554 [illegible]

W dyskusji zabrał [illegible] głos [illegible] Pragier. Mo[illegible] ostro k[illegible]kował działalność ministra spr. wewn., [illegible] mu między innymi przedkładanie [illegible] charakterze represyjnym, przy pominięciu ustawy gwarantującej swobody obywatelskie. Mowca uskarża się następnie na działalność policji, która jest jego zdaniem brutalna i jednocześnie niedołężna. Przechodząc do spraw kresowych jest zdania, że specjalny komitet Rady ministrów nie załatwi sprawy. Przypomina wydanie okólnika w sprawie zgromadzeń poselskich. W zakresie zespolenia władz krytycznie zapatruje się na zamiary ministra wreszcie przychodzi do spraw samorządowych oświadczając, że walkę o uratowanie samorządów klub jego będzie prowadzić wytrwale aż do zwycięstwa. Nie mając zaufania do ministra w zakończeniu swojego przemówienia wnosi na skreślenie 100 zł. z osobowego etatu ministra.

Po kilku jeszcze przemówieniach posiedzenie odroczono do wtorku.

Wyrok w procesie krakowskim.

KRAKÓW, 30. kwietnia. (Pat). Dziś o godz. 6-tej popołudniu trybunał sądzący oficerów oskarżonych w związku z wypadkami listopadowemi ogłosił nast. wyrok: Generał Czikiel winien jest z paragr. 141 ust. 1. i 2. oraz paragr. 147. i zostaje zasądzony na trzy miesiące twierdzy, kapitan Obiedziński winien jest z paragr. 141. ust. 1. i 2. i zasądzony zostaje na 2 miesiące więzienia z równoczesnem zwolnieniem z wojska porucznicy Nowodworski i Skarski winni są z paragr. 141. ust. 1. i 23. i zasądzeni zostają każdy na 4 tygodnie aresztu, majora Biernackiego uwolniono od winy i kary Kapitanowi Obiedzińskiemu i obu porucznikom policzono areszt śledczy.

—:::—

4)

Bunt więzienny w Irkucku.

Ze wspomnień Józefa Piłsudskiego.

(Ciąg dalszy).

Co dalej było, nie widziałem. Jak mi opowiadał potem jeden z kolegów, z pomiędzy nas — trzynastu, trzech tylko pozostało na nogach do końca, reszta pomdlała pod uderzeniami kolb żołdackich. Wyciągano nas po kolei z celi na podwórze. Co do mnie, ocknąłem się w objęciach dwóch żołnierzy, którzy już na podwórzu próbowali stawić mię na nogi. Przyszedłem do przytomności, lecz nie bardzo rozumiałem, co wokoło mnie się dzieje. Instynktownym ruchem wyrwałem się z rąk żołnierzy i pobiegłem przed siebie. Wpadłem pod bramę więzienną, gdzie ujrzałem cały szereg żołnierzy z karabinami w ręku. Nogi podemną się ugięły i osunąłem się na ręce tęgiego chłopa, który mnie złapał. W tej chwili dopadł do mnie jeden z żołnierzy, od których przed chwilą się wyrwałem, i uderzył mię kolbą w twarz. Krew z nosa i ust buchnęła mi na twarz i odzienie. Oburzyło to widocznie podoficera.

— Durak! słyszałem nad sobą — nie widzisz, że chłopiec na nogach nie stoi.

Żołnierz widocznie się zażenował. Szorstkim rękawem szynelu starał się otrzeć mi twarz, naturalnie rozmazując krew jeszcze bardziej. Wreszcie na rozkaz podoficera wziął mię pod ramię i poprowadził za innymi. Prowadzono nas na kobiecy oddział, skąd świeżo wywieziono nasze koleżanki. W głowie mi huczało szedłem krokiem niepewnym, na pół omdlały. Dusiła mię bezsilna złość, a gorycz grubiańsko zdeptanej godności osobistej dławiła mi gardło. Słyszałem wokoło brutalne słowa żołdaków, podpędzających mych kolegów, słyszałem głuche dźwięki uderzeń. Mój żołnierz po naganie podoficera zachowywał się grzecznie. Silnem ramieniem podtrzymywał moje niepewne kroki i raz po raz powtarzał:

— Nu, warnaczek*), idź! Wisz! nie buntuj! Osłab, biednyj!

Wepchnięto mnie wreszcie do celi, gdzie już zastałem kolegę, leżącego na podłodze. — Drzwi za mną zamknęły się natychmiast. — Byłem ostatnim, wprowadzonym do kobiecego oddziału, i zaraz po zamknięciu drzwi zaległa w naszym korytarzu cisza. Kroki oddalających się żołnierzy milkły w podwórzu.

W celi było ciemno, słyszałem tylko ciężki oddech leżącego na podłodze kolegi.

— Który to z was? — zapytałem.

Ach to wy, pan — z jękiem odpowiedział mi kolega, który mię poznał po głosie i tytułował zwykłem dla Polaków przezwiskiem „pan“ — jeden z tych djabłów na pożegnanie poczęstował mię w bok kolbą, ledwie dyszę. A z wami co? widziałem, że upadliście przy początku awantury.

— Gnatów mi nie połamali — mówiłem — ale okrwawili jak nieboskie stworzenie, dotąd mi z gęby krew cieknie. Musimy ładnie wyglądać! Cholera! — zacząłem już łajać po polsku — żebyż to choć siekiera lub bodaj porządna pałka w garści była. A to poduszka.

Po chwili przyszedł drżący, jak liść osinowy, zawiadowca i doktór. Przyszli obejrzeć, czy niema poważniejszych uszkodzeń, wymagających opatrunku.

— Co panu? — zawołał doktór, świecąc mi latarką w oczy — pan cały we krwi!

— Idźcie do djabła! zawołał nagle kolega, wyprostowując się groźnie — a był to potężny mężczyzna — jeszcze patrzeć przyszli, czy dobrze swe barbarzyństwo wykonali.

— Precz, precz — zawołałem i ja, zaciskając kułaki.

— Panowie! czy wszyscy są tutaj! — rozległo się z którejś celi.

Obliczyliśmy, że wszystkie sześć cel są zajęte, lecz jest nas tylko dziesięciu — trzech brakowało. Nie było Daniłowa, nie było Cejtlika i jeszcze jednego. Gdzie oni być mogą? Może ich zatłukli, może wsadzono ich zbitych do karceru. Minęła noc na naradach, co wobec tego robić wypada. — Postanowiliśmy ogłosić bunt głodowy, dopóki nam nie przyprowadzą kolegów.

(C. d. n.)

—:::—

*) Ludność sybirska dla zesłańców wszelkiej kategorji ma nazwę pogardliwą „warnak“. Natomiast przybysze zowią sybiraków — czałdonami.

Reforma kulturalna czy też rewolucja?

„Radykalni" socjaliści, nie umiejący myśleć naukowo potępiają i zarzucają często dzisiejszej nauce, że jest nauką „burżuazyjną". Pogląd ten nie liczący się ani z charakterem subjektywnym akademickiego badacza, ani z produktami obejktywnymi jego pracy badawczej, oznacza nadto dla proletarjatu rezygnację z najpotężniejszej broni w walce o wyzwolenie, bo [illegible] broni duchowej, umysłowej, bez której rozprawa ostateczna stałby się musiała o wiele krwawszą, uciążliwszą a i kosztowniejszą.

W małej, ale nader cennej rozprawie p. t.: „Nauka społeczeństwa burżuazyjnego" usiłuje niemiecki socjalista Karol August Wittrogel, przedstawić nie „popularnie" lecz gruntownie i przejrzyście, co to jest nauka; w jakich stadjach dokonuje się „produkcja naukowa"; jakie są przedmioty naukowego badania; jakie możliwe stanowiska badaczy wobec tych przedmiotów, czyli kiedy zachodzić mogą niebezpieczeństwa i sekty klasowego stanowiska wobec przedmiotu badania, prowadzącego do wyników różnych stosownie do „zabarwienia" badacza.

Książeczką tą zajmiemy się jeszcze, bo jest nader ciekawa i pouczająca. W tem miejscu chcemy tylko podać jeden z ostatnich rozdziałów dziełka p. t.: „Reforma kultury, czy rewolucja?"

Wskazaliśmy powiada autor na sprzeczności w budowie oficjalnego badania, popularyzacji i nauki i staraliśmy się przytem wykazać, że te sprzeczności, to objawy przezwyciężania społeczeństwa burżuazyjnego w ogóle, w szczególności zaś nauki burżuazyjnej Jakże tedy to pokonywanie, to przezwyciężanie dokonywać się będzie, na cichej drodze, spokojnych reform, czy też na rozgłośnej rewolucji katastrofalnej?

A jeśli na tej drugiej, cóż należałoby czynić aż do terminu owej rewolucji?

Czy nic. Innemi słowy, czy zwolennik rewolucji kulturalnej miałby być zasadniczym przeciwnikiem reformy kultury?

Odpowiedzmy naprzód na drugie pytanie. Gdybyśmy nawet doszli do przekonania, że kultura kolektywistyczna przeszłości „przyjdzie na świat" nie na skutek ewolucji, lecz jedynie drogę wstrząśnień rewolucyjnych, to i wówczas musielibyśmy z całą powagą i namiętnością prowadzić codzienną walkę o reformy i modyfikację kulturalne w interesie klasy robotniczej. Wszak ta walka codzienna jest jedyną formą i drogą prowadzenia kulturalnej walki klasowej i zdążanie do celu ostatecznego, pochwycenie władzy politycznej i zniesienia burżuazyjnej kultury klasowej.

Ale rewolucja kultury nadejść musi; nadejdzie zapewne, prędzej czy później. Nie mówimy tego, aby nakłaniać klasę proletarjatu do rewolty, która mogłaby ją osłabić i jej krwi upuścić, a potem cofnąć ją i skazać na dłuższy czas rezygnacji.

Rewolucja nie jest dla nas kwestją terminu określonego, który należy wymusić za wszelką cenę.

Bynajmniej. — Gdyby się okazać miało, że „pochód rozwoju kapitalistycznego jest o wiele powolniejszy, aniżeli przypuszczaliśmy, to oznacza to faktycznie tylko odrodzenie ujęcia władzy politycznej przez proletarjat, co najwyżej prowadzićby mogło do spokojniejszego tempa walki.

Ale, że kiedyś przyjdzie dzień, w którym nadmiernie nagromadzona masa ekonomicznych i kulturalnych sprzeczności i nonsensów rozsadzą polityczne prawne kajdany; że innemi słowy przystosowanie się politycznej nadbudowy do wytworzonych już oddawna sił produkcyjnych, dokona się nie w drodze powolnego narastania, lecz nagłego i gwałtownego rozpętania się nagromadzonych sił, o tem przekonani jesteśmy na podstawie historycznych faktów.

Rezultatem tych wybuchów i wyładowań jest rewolucja polityczna. Towarzyszą jej rewolucja ekonomiczna i kulturalna. Upadają stare przestanki a pojawiają się nowe miary. Temsamem z natury rzeczy odpada cały szereg ekonomicznych i kulturalnych elementów, a w miejsce ich wstępują nowe zadania, dążących do urzeczywistnienia po części nowemi metodami.

Urzeczywistnienie zaś nowych zadań, gdy uzyskało się nowy punkt wyjścia, dokonuje się znów sposobem wzmagającym się, ewolucyjnym.

Burze kryzysu rewolucyjnego uspokoją się, przechodząc w łagodną, cichą atmosferę wiośnianego, powolnego wzrastania.

Po marcowych burzach rewolucji następuje majowe słońce i wspaniała gra barw jesiennych zbiorów.

Ale bez słońca majowego nie masz żniwa; żniwa; a bez burzy marcowej nie masz słońca majowego.

Kto zatem pragnie pełnego rozwoju materjalnej i ideowej kultury społecznej, choćby dzisiejszemu dniowi poświęcał tyle dni, ile tej pracy się należy, poza i ponad tą drobiazgową robotą chwili obecnej, żywić musi wiarę i być gotowym do walki na czas owych ciężkich i błogosławionych burz przejściowych nadchodzącej, wielkiej rewolucji proletarjatu.

—:::—

Deklaracja lewicy na Zjeździe miast.

Jak donieśliśmy, zaczęły się w niedzielę w Warszawie obrady Zjazdu Związku miast Po referacie p. Zawadzkiego o projekcie ustawy i ustroju samorządowym zabrał głos tow. pos. Jaworowski i imieniem lewicy złożył deklarację, wedle której cechą zasadniczą samorządu jest czynnik kontroli obywatelskiej.

Zgadzając się w zasadzie z koncepcją p. Zawadzkiego, tow. Jaworowski wystąpił jednocześnie przeciw niektórym tezom, które p. Zawadzki wysunął. Chodziło mówcy przedewszystkiem o ustalenie wieku, koniecznego na lat 21, biernego na lat 25. Jeżeli się nakłada na 21-letnich obowiązek obrony ojczyzny, dla posiadania czynnego prawa wyborczego, jeżeli mogą oni głosować do Sejmu, to należy im również dać i prawo do wyborów do samorządu.

Tow. Jaworowski zakończył przemówienie swe odczytaniem następującej deklaracji ideowej reprezentowanej na zjeździe lewicy:

„Stwierdzamy konieczność jaknajszybszego uchwalenia jednolitej dla całej Rzeczypospolitej ustawy o gminie miejskiej, zbudowanej na demokratycznych zasadach wyborczych i odpowiedzialności władzy zarządzającej i wykonawczej (magistratu) przed Radą miejską, jako ciałem uchwałodawczem i stanowiącem.

Żądamy jaknajwiększych ułatwień w nabywaniu obywatelstwa w gminie przy 6-cio miesięcznym czasie zamieszkania, uprawniającym do otrzymania obywatelstwa.

Żądamy czynnego i biernego prawa wyborczego dla obywateli bez różnicy płci, którzy ukończyli 21 lat, oraz 3-letniego czasu trwania kadencji Rady miejskiej. Wypowiadamy się przeciwko instytucyj tak zwanych „zawodowych" członków magistratu, wybieranych na okres dłuższy, niż czas kadencji Rady miejskiej.

Wypowiadamy się przeciwko daleko idącym, a spowodowanym przez nieufność do naszych samorządów uprawnieniom władzy nadzorczej. Przedewszystkiem przeciwko zatwierdzaniu wyborów magistratu. Wypowiadamy się za usunięciem z ustawy przepisów, które mogą być źródłem nadużyć i szykan politycznych, a więc cenzusu wykształcenia dla radnych z konieczności i prowadzącego do egzaminowania kandydatów na radnych przez komisję wyborczą, oraz ustawowych kwalifikacji dla członków magistratu.

Nowe ustawy samorządowe powinny być ulepszeniem, a nie pogorszeniem naszego dotychczasowego ustawodawstwa gminnego. — Winny być przesiąknięte ufnością do gminy Winny dążyć do oparcia państwa o dobry samorząd.

W myśl powyższych postulatów, biorąc za podstawę projekt zarządu Związku miast, — zgłaszamy szereg poprawek.

—:::—

Jak się odbywał wybór Hindenburga.

W jednem z pism niem. czytamy:

Walka między Hindenburgiem a Marksem przybrała niepraktykowane rozmiary. Było to najsilniejsze w dziejach Niemiec starcie się dwóch obozów. Liczba głosujących w niektórych okręgach np. w Hamburgu przekraczała 90 procent.

Berlin i wszystkie miasta i wioski Rzeszy przybrane były w chorągwie o barwach republikańskich i monarchistycznych, przyczem w miastach i ośrodkach przemysłowych przeważały kolory republikańskie, a w miasteczkach i wioskach kolory Hohenzollernów. Wybory były tajne, jednakże w rzeczywistości wiadomo było, kto oddaje głos na jakiego kandydata, wszyscy byli udekorowani barwami swoich stronnictw.

W Berlinie skonsygnowano policję i wojsko. Mimo to we wschodnich dzielnicach Berlina zdarzały się napady nacjonalistów na republikanów. Grupa „Reichsbanner" w ilości 50 ludzi szła do głosowania. Natrafili oni na samochody ciężarowe z hindenburczykami. — Wywiązała się walka. Nacjonaliści byli w przeważającej sile. Okoliczni mieszkańcy wciągali bitych republikanów przez okna i przez bramy, aby uratować im. życie. Nacjonaliści szli do okręgów wyborczych, śpiewając pieśni wojenne, śpiewane w swoim czasie przez armję w wojnie światowej.

Ciekawem zjawiskiem były zakłady polityczne, nie praktykowane dotąd w Niemczech. Niemcy grali w totalizatora, stawiając na swoich kandydatów.

Do jednego z lokalów wyborczych przybył 69-letni starzec, który, oddając głos swój padł na ziemię, tknięty paraliżem. Na Poczdamskim placu jakiś młodzieniec, nacjonalista, zobaczył damę z odznaką republikańską, rzucił się na nią. Dama okazała się jednak doskonałą bokserką, użyła „dżiu-dżitsu" i młodzieniec został pobity.

Proces o zamachy w Bułgarji

SOFIA, 30. kwietnia. (Pat). Wręczony sądowi wojennemu akt oskarżenia ustala, że zamach na katedrę, jak również napad na automobil królewski oraz niedawne napady bandyckie są dziełem komitetu spiskowego utworzonego przy udziale delegatów tajnego komitetu komunistycznego oraz komitetu agrarjuszy, zwolenników „Jednolitego frontu". W przeciwieństwie do poprzednich wiadomości, przygotowanie wybuchu w katedrze nie było dziełem Minkowa lecz pewnego technika nazwiskiem Abacziewa, który przyniósł materjał wybuchowy i sporządził maszynę piekielną. Z pośród oskarżonych, dwóch tylko znajduje się w rękach sprawiedliwości, pozostali uciekli lub zostali zabici. Akt oskarżenia domaga się zastosowania kary śmierci dla wszystkich oskarżonych oraz kary więzienia do lat 8 dla Daskałowa i Kamburowa, którzy udzielili schronienia zakrystjanowi katedry i Abacziewowi. Liczba świadków wynosi około 50 osób.

SOFJA, 1. maja. (Pat). Dziś rozpoczynają się rozprawy w procesie o zamach w katedrze.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 kwietnia

ZGRZYTY. Z okazji Święta 1. Maja defenzywa zarządziła aresztowanie szeregu osób podejrzanych o komunizm. Wczoraj w ul. Zielonej aresztowano 5 osób za niesienie sztandaru z emblematami sowieckiemi.

W tem z przytrzymanych wypuszczono na wolność po spisaniu protokołów.

PRAKTYKI WAKACYJNE DLA STUDENTÓW POLITECHNIKI. Celem zapewnienia płatnych praktyk wakacyjnych dla studentów Politechniki Warszawskiej, Lwowskiej i Gdańskiej, oraz konieczności ujednostajnienia i rozdziału tych praktyk przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — uprasza Wydział Przemysłowy Województwa lwowskiego o bezwłoczne zgłaszanie tych praktyk pod adresem Wydziału.

CHOROBY ZAKAŹNE w pobliskich gminach. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Czerkasach, Kleparowie, Ostrowie, Winnikach, Zamarstynowie, Zubrzy, (pow. Rudki) w Podhajczykach, Koniuszkach, Rozdziałowicach. Tyfus plamisty (pow. Lwów) w Kleparowie, Rokitnie, Płonicę (pow. Lwów) w Kleparowie, Pustomytach, Rzęśnie polskiej, Zniesieniu; (pow. Rudki) w Chłopczycach; (pow. Gródek Jagiel.) w Drozdowicach, Błonicę (pow. Lwów) w Batorówce, Rzęśnie polsk., Gajach, Hołosku m., Pustomytach, Weinbergen; (pow. Rudki) w Podhajczykach, Rudkach, Chołpczycach. Czerwonkę (pow. Lwów) w Krołoszynie, Krztusiec (pow. Gródek Jagiel.) w Cuniowie, Gródku Jagiel., Odrę (pow. Lwów) w Bruchowicach, Lesienicach; (pow. Gródek Jagiel.) w Cuniowie, Gródku Jagiel., Załoce. Nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych (pow. Lwów) w Weinbergen.

Fizykat m. przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Jan Druszebek, gospodarz z Wierzbian, pow. jaworowskiego, jadąc ul. Janowską niezahamowanym wozem potrącony przez konie upadł pod wóz i doznał ciężkich obrażeń na piersiach i nodze. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Naftali Fuchs potrącony wozem doznał również poważnych kontuzji na nogach.

Na ul. Sykstuskiej nieznani napastnicy ciężko pobili Jana Hirschberga. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

Z CIĘŻKIEJ DOLI MATEK I NIEMOWLĄT. 17-letnią Michalinę Mazur, bez zajęcia, przytrzymała policja za usiłowane podrzucenie swego dwutygodniowego niemowlęcia. Oddano ją pod opiekę Miejskiego komisarjatu.

W sieniach realności przy ul. Kurkowej l. 32 znaleziono niemowlę płci żeńskiej, liczące około 10 dni. Na szyji dziecka zawieszono karteczkę z napisem „Zdrowe, na imię Janina Jagoda". Komisarjat miejski zaopiekował się podrzutkiem, policja zaś zarządziła poszukiwania za matką podrzutka.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA WYSOKIM ZAMKU. Wczoraj po godzinie 8 rano znaleziono w jednej alei Wysokiego Zamku mężczyznę leżącego w kałuży krwi. Rewolwer leżący obok niego wskazywał, że jest to samobójca.

Lekarz Pogotowia rat., przybyły na miejsce stwierdził, iż desperat postrzelił się w usta. Po udzieleniu mu pomocy odwieziono go do szpitala. Tu pósirzelony zmarł wkrótce nie odzyskawszy przytomności.

Z legitymacji znalezionej przy nim okazało się, że był to 29-letni Tadeusz Szczerbanowski, żonaty, rewident rachunkowy Izby Skarbowej, zam. przy ul. Ochronek. — Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy konali wczoraj o świcie włamania do składu porcelany firmy „Menkes" przy ul. Trybunalskiej l. 14. Szkoda na razie nie stwierdzona.

W mieszkaniu Józefa Krona przy ul. Rybackiej l. 3, skradziono po dokonaniu włamania garderobę, walizkę i browning.

Z warsztatu kamieniarskiego Bolesława Pajkorta przy ul. Janowskiej skradziono w nocy, karabinek francuski i dwie piłki do rznięcia żelaza.

Z wystawy sklepowej „Elektrotechnika" Alberta Agida przy ul. Zygmuntowskiej l. 15, skradziono latarki elektryczne i baterje, wartości 200 zł.

W nocy na 1. b. m. po włamaniu się do mieszkania Jarosława Litwinowicza przy ul. Strzała l. 8, skradziono srebro stołowe, oraz inne przedmioty.

Z ULICY. Za wywołanie awantur i zbiegowisk aresztowała policja Józefa Korczaka, Stanisława Ruszałę i Jana Symczyszyna.

Józef Bachowski nie wyrównał rachunku w restauracji przyczem wywołał awanturę.

Antoni Diaczuk pobił swą żonę i wywołał zbiegowisko. Osadzono ich również w areszcie.

Za włóczęgostwo aresztowała policja Bolesława Kotorowicza, zaś Agatę Szpytko za żebractwo.

—:::—

Bandycki napad na parę małżeńską.

Wczoraj wieczorem przechodził ul. Bilohorską starszy wiekiem Jan Welz wraz z żoną Anastazją. Jacyś łotrzykowie napadli na nich i zmasakrowali ich laskami w bestjalski sposób, aż do utraty przytomności.

Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak przybywszy na miejsce napadu stwierdził, iż zbrodniarze zadali pobitym szereg ciężkich ran na głowie, oraz kontuzji na całem ciele. Welzowa doznała również wstrząsu mózgu.

Po zaopatrzeniu odwieziono ofiary zdziczenia do szpitala.

Powiadomiona o napadzie tym policja zarządziła pościg za opryszkami.

Z sali sądowej.

O zdradę główną.

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. Angielskiego rozpoczęła się rozprawa przeciw dwu ukraińcom Julianowi Krajkowskiemu lat 32, nauczycielowi seminarjum w Stanisławowie i Jarosławowi Skaliszowi lat 27, studentowi praw zamieszkałemu w Stanisławowie, oskarżonym o zdradę główną (§ 58). Akt oskarżenia zarzuca mu, że na terenie stanisławowskim zorganizowali w r. 1923 i 1924 związek komunistyczny i że przy pomocy odezw i agitacji osobistej przygotowywali grunt do rewolucji usposabiając ludność wrogo przeciw państwu polskiemu.

Działalność ich wyszła na jaw w ten sposób, że kiedy policja aresztowała za dezercję Jurka Słobodziana, ten pragnąc uzyskać złagodzenie kary odsłonił wiele spraw, które mu poufnie oskarżeni powierzyli, pragnąc go wciągnąć w szeregi komunistyczne i robotę antypaństwową.

Oskarżeni wypierają się jakiejkolwiek winy, uważając „rewelacje" Słobodziana, jako z palca wyssane.

Oskarżenie wnosi prok. Łaniewski, bronią dr. Hankiewicz i Szewczuk.

—:::—

Z dnia.

Krótka i wąska spodniczka katastrofą dla przemysłu włóknistego.

Dawniej niewiasta zużywała na spodnicę trzy i cztery metry materjału. Dziś potrzeba jej na to 85 cm., najwięcej 1 metr. Jeżeli obliczymy, że kobiet ubierających się modnie jest na świecie nie więcej, niż 100 miljonów, i że każda z tych modnie ubierających się kobiet spotrzebowuje rocznie materjału tylko na 3 spodniczki, dojdziemy do potwornej cyfry ubytku w wytwórczości rocznej materjałów włóknistych około 600 miljonów do miljarda metrów!

Jak z tego wynika, szeroka i długa spodnica ma pierwszorzędne znaczenie społeczne, bo od ilości zużywanego materjału zależy wysokość produkcji w przemyśle włóknistym.

Kto mi złośliwie szepce: Tak, ale dawniej kobieta ubierała się w trwałe barchany lub sukna i miała suknie „wyprawne" na całe prawie życie, a teraz musi zmieniać bardzo często, bo materjały jak pajęczynka i moda zmienia się często..

Gdzie racja? A jednak faktem jest, że światowa produkcja materjałów wełnianych i bawełnianych znacznie się zmniejszyła. X

—:::—

Centralne Archiwum PPS. w Warszawie

zorganizowane przy C. K. W. P. P. S.

zwraca się do wszystkich towarzyszek i towarzyszy, zwłaszcza do mężów zaufania i do funkcjonarjuszów PPS., Związków Zawodowych, „TUR-a" „Siły" i innych organizacji stojących na gruncie klasowym i PPS-wym z usilną prośbą o nadesłanie wszelkich plakatów,-afiszów, ogłoszeń, odezw, zaproszeń, broszur, jednodniówek i specjalnych numerów organów prasowych, oraz odznak, fotografji i innych pamiątek, wydanych z okazji

UROCZYSTOŚCI 1-go MAJA 1925

przez naszą partję lub jej wrogów.

Zebrane przedmioty, opakowane starannie prosimy nadsyłać na adres: Senator Ksawery Prauss, Warszawa, Aleja 3. Maja l. 16

Za Centralne Archiwum P. P. S.

Ksawery Prauss (—) Tadeusz Reger (—)
Leon Wasilewski (—)

Wszystkie pisma partyjne prosimy o przedrukowanie.

—:::—

Wobec wyboru Hindenburga.

Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów ogłosił następującą odezwę:

Obywatele!

Widmo wojny grozi znowu nam. Wybór Hindenburga jest niczem innem jak rzuceniem nowego zarzewia wojennego ze strony Niemiec. Rewizja granic kosztem Polski jest to najpopularniejsze hasło wśród naszych odwiecznych wrogów. Na wybór Hindenburga jedyną najsilniejszą odpowiedzią ze strony Polski musi być powołanie Pierwszego Marszałka Polski, zwycięskiego Wodza Józefa Piłsudskiego na najodpowiedniejsze stanowisko w wojsku. W dniu Święta Narodowego 3-go Maja niechaj zabrzmi jeden okrzyk „Niech żyje Józef Piłsudski!"

Zwracamy się do wszystkich Towarzystw, Związków polskich oraz do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej z gorącem wezwaniem wysyłania masowych adresów do Sejmu z żądaniem postawienia Wodza Józefa Piłsudskiego na czele Armji.

Związek Strzelecki Obwód Lwów.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—:::—

Z RADY MIEJSKIEJ.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej byłoby się odbyło zupełnie spokojnie, gdyby pewna grupa radnych nie była wystąpiła w roli gorących patronów pewnej imprezy kinowej, o tendencji politycznej, której wartość pozostawia wiele do życzenia.

Idzie tu mianowicie o film, „Polska Odrodzona“ przeciw któremu w Warszawie wystąpiły wszystkie organizacje postępowe, wychodząc słusznie z założenia, że jeżeli Polska ma być przedstawiona w obrazach, niechże te obrazy, ani pod względem historycznym ani politycznym fałszowane nie będą. Film ten zawitał obecnie do Lwowa a przedsiębiorca kinowy chcąc więcej na tym obrazie zarobić, zażądał zwolnienia od podatku od widowisk, reklamując swoje żądanie tem, że jest to film „patrjotyczny“. Sekcja finansowa zgodziła się na zniżkę do 40 proc. (normalnie kina płacą 80 proc.) i ostatecznie na radzie sprawa byłaby przeszła bez dyskusji, gdyby nie głosy niektórych radnych, którzy z lekkiem sercem ofiarowywali zniżkę do 20 proc. a byli i tacy, którzy byliby całkiem uwolnili przedsiębiorcę od płacenia podatku, byleby tylko „patrjotyczny“ film miał powodzenie.

Przeciw takiemu stawianiu sprawy wystąpił bardzo ostro tow. Szczyrek, podnosząc m. in., że podatek od widowisk idzie na cele społeczne, dobrowolne zatem pozbawianie się przez miasto dochodów z tego źródła mogłoby być usprawiedliwione, gdyby film miał wartości pedagogiczne. W tym wypadku znajduje szczególną protekcję film, który ze względu na swą tendencyjność i fałszerstwo historyczne jest szkodliwy szczególnie dla młodzieży.

Po długiej, namiętnej dyskusji, w której jak lwy walczyli niektórzy radni, protegujący przedsiębiorcę filmowego uchwalono zniżkę podatku na 40 proc.

Drobna, jednak charakterystyczna sprawa ta zajęła całe niemal posiedzenie. Pozatem uchwalono i to na samym wstępie po referacie prez. Schleichera

REGULAMIN KOMITETU ROZBUDOWY

miasta, w skład którego wchodzą następujący członkowie Rady miejskiej: Prezydent i 4 wiceprezydentów, r. Czermacki tow. dr. Buber, Lewicki B., tow. inż. Majewski, Maksymowicz, prof. Małakiewicz, prof. Obniński, Pohoryles, Rybicki, Sołtys, dr. Dwernicki; profesor Thulie. Z poza Rady: pułk. Haudek, z ramienia wojskowości, p. Golfried i dr. Dręgiewicz, jako reprezentanci współdzielni, dalej inżynierowie Gąsiorowski i Engel, i jeden członek zakładu pensyjnego funkcjonarjuszy pryw. Do Rady państwowego funduszu budowlanego desygnowany został wiceprez. Schleicher.

Po referacie r. Rybickiego uchwalono zatwierdzić wniosek w sprawie regulacji ulicy Akademickiej w sposób następujący: Chodnik od strony prawej (handlowej) ma otrzymać 7 m. szerokości a jezdnia 8 m. Po stronie Izby handlowej chodnik będzie miał 4 m. a jezdnia 6 m. szerokości. Po środku między dwiema jezdniami będzie urządzona aleja z drogą spacerową bez trawników, otoczona dwoma rzędami drzew.

Próżniacy i darmozjady będą mieli gdzie spacerować.

Po referacie tow. r. Krausowej uchwalono bez dyskusji zatwierdzić odstąpienie lokalu na Poradnię lekarską dla młodzieży szkół powszechnych. Poradnię urządziło Kuratorjum szkolne przy pomocy Czerwonego Krzyża. Poradnia zajmuje 4 pokoje w szkole im. Piramowicza, gmina ponosić będzie koszta konserwacji lokalu.

Na wniosek r. Eliasza uchwalono subwencję w wysokości 10.000 zł. na rzecz zakładów Braci Albertynów.

Ponadto uchwalono kilka spraw drobniejszych.

Międzynarodowy Targ w Poznaniu.

Firmy automobilowe całego świata zjawiły się na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. Wszystkie najpoważniejsze firmy automobilowe zjawiły się na międzynarodowym Targu w Poznaniu. Najliczniej obesłały Targ firmy amerykańskie, bo w liczbie 14, następnie francuskie 8, niemieckie 8, włoskie 6, i po 1 firmie czeskiej, austrjackiej, belgijskiej i angielskiej. Oprócz tego w dziale tym mieszczą się akcesorja automobilowe firm krajowych i zagranicznych.

Z wyrobów z drzewa pierwsze miejsce zajmuje dział meblarki który zgromadził wielki wybór eksponatów na Międzynarodowym Targu w Poznaniu. W dziale znajdujemy: meble stylowe wyścielane (skórzane, gobelinowe itd.), klubowe i gięte. Dalej w dziale wyrobów z drzewa i wikliny widzimy: stoły kombinowane do gier, krzesła i garnitury mebli plecionych, oraz wszelkie potrzebne w malarstwie materjały, jak forniery, płyty klejone, listwy, gzymsy, rzeźby do mebli, listwy politurowane i dykty. Oprócz tego w dziale tym znajdziemy wszelkie luksusowe wyroby z drzewa, oraz z kory drzewnej.

Z przemysłu elektrotechnicznego na Międzynarodowym Targu w Poznaniu najwięcej miejsca zajmuje dział oświetlenia elektrycznego. A więc: wszelkiego rodzaju żarówki, lampy i żyrandole, baterje elektryczne i materjał instalacyjny. Dalej z wyrobów przemysłu elektrotechnicznego zobaczymy telefony i stacje telefoniczne wraz z przyborami instalacyjnymi, bogaty dział radiofoniczny, który na pewno wzbudzi wielkie zainteresowanie na Targu, oraz prawie wszystkie pozostałe rodzaje wyrobów tej gałęzi przemysłu. Silniki, kable, urządzenia i uzupełnienia elektrowni bezwzględnie zainteresują delegatów Związku miast Polski.

—:::—

Z życia emerytów.

Wobec przepełnionej sali posiedzeń Rady miasta Lwowa odbyło w niedzielę Powszechne Stowarzyszenie Emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych, tudzież wdów i sierót po nich walne zgromadzenie. Po usunięciu ze sali osobników, wynajętych przez pewne indywiduum, a mające czelność wysuwania i narzucania swej osoby ludziom uczciwym, odbyły się narady pod przewodnictwem honorowego prezesa p. Stiebera, sędziego Sądu Najwyższego i p. pułkownika Adama Helm-Pirgo jako prezesa Stow.

Rezolucje referowane przez st. radcę P. K. P. Gelbarda, a dotyczących żywotnych spraw wydziedziczonych, są następujące:

1. Wzywa się emerytów wszelkich kategoryj, tudzież wdowy i sieroty do przystępowania do Powsz. Stow. Emerytów Państw., Wojskowych i Kolejowych tudzież wdów i sierót po nich“, które jedyne i to na podstawie zatwierdzonych statutów jednoczy w sobie wszystkich emerytów i ma zadanie walczenia o poprawę bytu tychże.

Domagamy się:

2. Ustawowego zrównania zaopatrzenia „emerytów zaborczych“ i polskich z przed października 1923 z emerytami polskimi po wyjściu ustawy październikowej spensjonowanymi, a specjalnie sprawiedliwego zeszeregowania wedle wysługi lat i zdobytego szczebla w danej grupie wszystkich emerytów, a zwłaszcza nauczycieli, inspektorów policji, byłych żandarmów, członków straży skarbowej i podurzędników pocztowych.

3. Zarządzenia drogą ustawową bezzwłocznego wypłacania rent emerytom-rencistom, którzy skutkiem wypadków w służbie stracili przedwcześnie zdolność do pracy.

4. Ustawowego zniesienia zakazu zarobkowania w instytucjach państwowych i samorządowych, a to bez uszczuplania ustawowo należącej się emerytury.

5. Ustawowego uchwalenia dodatków na mieszkanie dla emerytów, wdów i sierót po nich, gdyż wobec ciągłego wzrostu mnożnej mieszkaniowej cała emerytura nie wystarcza na opłacanie dachu nad głową.

6. Uchwalenia, że najniższy wymiar zaopatrzenia emer. nie może być mniejszy, jak zapomoga bezrobotnych, którzy dla państwa nie pracowali nigdy.

7. Nie cofania zniżek kolejowych emerytom, a szczególnie skarbowym.

8. Powołania za przykładem Rzeczypospolitej francuskiej do rządu centralnego stałego organu z głosem decydującym dla strzeżenia praw kilkuset tysięcy emerytów państwowych i samorządowych, wojskowych i kolejowych.

Zgon Haenischa.

D. 28. kwietnia zmarł w Wiesbadenie w 49 roku życia Konrad Haenisch. Niemiecka socjalna-demokracja traci w Haenischu człowieka wysoce uzdolnionego, którego działalność społeczna miała charakter nawskróś idealistyczny. Ten idealizm utorował mu drogę do socjalizmu, mimo iż z pochodzenia należał do konserwatywnej rodziny junkrów pomorskich, która nie cofała się nawet przed represaljami, aby go zmusić do wyrzeczenia się pracy dla klasy robotniczej.

Przed wojną Haenisch należał do lewego skrzydła partji, podczas wojny przesunął się bardzo daleko na prawo. Po przewrocie był pierwszym socjalistycznym ministrem oświaty w Prusach i na tem stanowisku położył wielkie zasługi dla demokratyzacji reformy szkolnej.

Epilog sprawy tow. Talarka.

przeciw „Słowu Polskiemu“.

Swego czasu w jesieni 1923 ukazał się artykuł w „Słowie Polskiem“, pod nagłówkiem: „Nie byle jaki Talarek“, uwłaczający tow. Talarkowi przewodniczącemu Koła Z. Z. K. i pomawiający go o antypaństwową działalność.

Wobec tego Dr. Dręgiewicz wniósł imieniem tow. Talarka skargę o obrazę czci przed sąd przysięgłych. Żmudne dochodzenia sądowe i liczni świadkowie stwierdzili, że treść artykułu jest w całości zmyślona, a ewentualna druga rozprawa, która wyznaczoną została na dzień 28. kwietnia 1925, może się skończyć zasądzeniem redaktora odpowiedzialnego.

Mając taki stan faktyczny — zwróciło się „Słowo Polskie“ z propozycją załatwienia sprawy, przez złożenie deklaracji odpowiedniej i pokrycie kosztów dotychczasowych. Po pertraktacjach tow. Talarek otrzymał zwrot kosztów, oraz deklarację następującej treści:

OŚWIADCZENIE.

T. Fabiański, jako odpowiedzialny redaktor „Słowa Polskiego“ oświadcza, że artykuł p. t. „Nie byle jaki Talarek“, umieszczony w Nr. 309 „Słowa Polskiego“ z dnia 10. XI. 1923, umieszczony został bez jego wiedzy, że treść tego artykułu nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i nie odnosi się do osoby p. Stanisława Talarka, funkcjonarjusza kolejowego, który do odpowiedzialności karnej za działanie antypaństwowe nie był pociągany i komisarzem bolszewickim w Rosji nigdy nie był.

Wobec tego p. T. Fabiański cofa zarzuty podniesione w powyższym artykule i ubolewa, że mimowoli wyrządził krzywdę p. Stanisławowi Talarkowi.

Lwów, 28. kwietnia 1925.

T. FABIAŃSKI.

Tow. Talarek dostał pełną satysfakcję.

Okazało się, że jak to nieraz napiętnowaliśmy, narodowa demokracja walczy z przeciwnikami kłamstwem i insynuacjami zmyślonemi, jednakże bezskutecznie.

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ROBOTNICZEGO KOŁKA DRAMATYCZNEGO odbędzie się w poniedziałek o godz. 7-mej wieczór przy ul. Ossolińskich l. 10. Zaprasza się Towarzyszy, mających wziąć czynny udział w tej pracy.

× ROZKAZ DO STRZELCA! Celem wzięcia udziału w uroczystości 3-go Maja zarządza się zbiórkę wszystkich Strzelców w dniu 3. maja b. r. na godz. 7-mą rano na dziedzińcu przy ul. Zielonej l. 7. Mundur obowiązujący. — Dla nieposiadających zostaną mundury rano wydane, to też wzywa się Strzelców do kompletnego i punktualnego jawienia się.

Komenda Związku Strzeleckiego Obwód Lwów.

Starosta z Kosowa prostuje.

Z powodu naszych artykułów o stosunkach w powiecie kosowskim otrzymaliśmy obszerne sprostowania od starosty tamtejszego. Ponieważ sprostowania te nie odpowiadają wymogom ustawy, zamieszczamy z nich istotną treść, aby i drugiej stronie dać możność obrony. — P. starosta twierdzi, że:

Nieprawdą jest, że pryszczyca szerzyła się na Huculszczyźnie w jesieni 1924 r. w zastraszający sposób, ale prawdą jest, że pryszczyca wybuchła na połoninach w maju 1924 r. zawleczona z Rumunji, a w jesieni znacznie przygasła tak, że nieznaczny tylko procent bydła i owiec był chory. Targi zostały zamknięte w myśl przepisów ustawy na czem ludność bardzo cierpiała. Dalej prawdą jest, że w czasie zamknięcia targów Starostwo w myśl obowiązujących przepisów zezwoliło koncesjonowanym kupcom i dworom zakupywać w gminach odkażonych tylko zdrowe bydło — badane przez powiat. lekarza weterynaryjnego, wyłącznie i jedynie przeznaczone na rzeź dla aprowizacji miast i na opas w okolicznych folwarkach, na czem ludność hucuiska tylko zyskała, a nie straciła.

Nieprawdą jest, że przez całą zimę targi były zamknięte, oraz, że huculi byli zmuszeni, przez całą zimę utrzymywać nieproporcjonalną ilość bydła w stosunku do ilości zimowej paszy, lecz prawdą jest, że Starostwo, aby w ramach ustawy jaknajdalej iść ludności z pomocą otwtrzyło naraz targi w jesieni 1924 dla gmin, w których przechorowane bydło wyzdrowiało a w dalszym ciągu rozszerzyło targi na wszystkie zdrowe gminy, tak, że przez całą zimę odbywały się zupełnie normalne targi. Tak wygląda tajemnica handlarzy oraz tych, którzy z litości nad Huculami itd. ten stan tolerowali.

Stagnacja w przemyśle drzewnym była w całem Państwie Polskiem, a tem samem dotknęła i powiat kosowski, ale nie tak tragicznie, jak to przedstawiono w artykule, gdyż całą zimę trwały zręby lasów przy których Huculi mieli zarobki.

Nie prawdą jest, abym w czasie światowej wojny był kiedykolwiek członkiem austr. K.-Stelle.

Nieprawdą jest jakobym w czasie mego urzędowania w Kosowie kiedylwiek aresztował kilkuset niewinnych ludzi, jakobym prowokował procesy polityczne lub żebym był wmieszany w te procesy, prawdą natomiast jest, że nikogo nigdy nie aresztowałem, a aresztowania elementów antypaństwowych następowały na zlecenie Prokuratora przez powołane do tego organa Policji państwowej, że w żadnym procesie nie byłem nigdy słuchany jako świadek.

Nieprawdą jest, jakobym utrzymywał na stanowiskach Komisarzy rządowych lub mianował z rozmysłem kryminalne indywidua znienawidzone i pogardzone przez wszystkich.

Nieprawdą jest, że Dmytro Urszedżuk jest znienawidzony przez całą ludność, ale jest prawdą, że jest najbogatszym gospodarzem w Żabiem, że służył przy polskim Wojsku, jako ochotnik, a za swą lojalność i zasługi wobec Państwa Polskiego został odznaczony „Bronzowym Krzyżem zasługi", a nie orderem Odrodzenia Polski.

Nieprawdą jest jakoby sam Marszałek powiatu zażądał jego usunięcia, lecz prawdą jest, że na moją interwencję pisemną Marszałek zarządził lustrację gminy Żabie, która wykazała nadużycia, a akta dotyczące są w Prokuratorji, wdrożone zaś postępowanie sądowe wykaże, gdzie i po czyjej stronie jest wina.

Nieprawdą jest, jakoby Iwan Iluk z Żabiego, był kiedykolwiek zastępcą wójta, żeby był pijakiem i wyrzutkiem społeczeństwa, lecz prawdą jest, że jest lojalnym gospodarzem, oglądaczem bydła i był sierżantem Żandarmerji Wojsk Polskich — przez co jest znienawidzony przez tych, którzy nienawidzą Państwo i Naród Polski.

Prawdą jest, że nigdy nie miałem żadnego doniesienia na Komisarza rządowego Stanisława Przybyłowskiego oraz że przeprowadzone lustracje przez Wydział powiatowy w Krzyworówni nie wykazały dotychczas żadnych nadużyć, o których by mnie doniesiono. Co do artykułu o nadużyciach Przybyłowskiego zarządzam równocześnie dochodzenia.

Prawdą jest dalej, że na polecenie mych Władz przełożonych poleciłem wszystkim gminom całego powiatu zakupić akcje Banku Polskiego, a więc i Krzyworówni. Akcje musiały być płacone w dolarach — nie jest więc wykluczone, że Przybyłowski zbierał od ludności na ten cel dolary. O ile sobie przypominam gmina Krzyworównia zakupiła 8 akcji a co z poświadczeniami Banku Polskiego się stało, wykaże dochodzenie.

Nieprawdą jest, aby Szef weterynarji w Województwie Stanisławowskim zabronił kategorycznie kupować od Hucułów na wsi.

Prawdą natomiast jest, że istnieje rozporządzenie Województwa na podstawie, którego wolno w pewnych wypadkach i pod pewnymi warunkami udzielić koncesjonowanym handlarzom bydła i rzeźnikom zezwolenia na kupno bydła na wsi. Dalej prawdą jest, że z powodu olbrzymiej rozległości górskiego powiatu pozbawionego wszelkiej komunikacji — był uprawiany na wielką skalę domokrążny handel bydłem, a ludność odległych gmin mając ogromne ilości bydła sprzedawała je chętnie pokątnym handlarzom — nie chcąc pędzić bydła na targi do Kosowa po kilkadziesiąt kilometrów, z uwagi na bardzo niskie ceny bydła. Aby temu zapobiedz Starostwo (powiat. lekarz wet.) zarządzało targi w rozmaitych punktach powiatu — ale i to zawiodło, ludność na te targi też bydła przepędzić nie chciała. — Wobec tego stanu rzeczy by skutecznie tępić zakorzeniony od kilkudziesięciu lat pokątny handel bydłem, który jest niebezpieczny ze względu na zawleczenie zarazy, powiatowy lekarz weterynaryjny wystawia na podstawie obowiązujących przepisów przy uwzględnieniu tut. szczególnych warunków kilku koncesjonowanym rzeźnikom i handlarzom bydła certyfikaty na zakupno bydła rzeźnego na aprowizację miast lub opas po folwarkach, skutkiem czego pokątni handlarze niekoncesjonowani, którzy wyzyskiwali ludność tracą grunt pod nogami. Kupno to odbywa się pod ścisłym nadzorem powiat. lekarza weterynaryjnego. Certyfikaty na kupno bydła po gminach są z natury rzeczy wystawiane na krótki termin, muszą być ostemplowane i przezemnie podpisane. Ażeby jednak i w tym wypadku nie było nadużyć wydałem jaknajsurowsze nakazy do gmin i Post. Pol. państw., że nawet uprawnionym i koncesjonowanym handlarzem nie wolno kupować bydła po gminach chodząc od domu do domu, tylko w danych gminach w których zezwolono na kupno, musi być oznaczony dzień spędu bydła przy kancelarji Urzędu gminnego, gdzie uprawnionym handlarzom wolno kupić bydlę tylko w obecności wójta i oglądacza bydła, który wystawia zaraz na miejscu paszport bydlęcy. Niezależnie od tego karze się surowo pokątnych handlarzy bydła, którzy kręcą się po gminach od domu do domu, o ile tylko wpływa doniesienie do Starostwa. Jak podnosiłem z powodu trudności terenowych i zżycia się Hucułów, mieszkających w głębokich górach z pokątnymi handlarzami bydła, którym je chętnie sprzedają i nie chcą ich zdradzić — mimo mych wielokrotnych nakazów, tępienie zakorzenionego pokątnego handlu bydłem od bardzo wielu lat natrafja na nieprzyzwyciężone trudności, aczkolwiek w wielkiej mierze, został memi własnie zarządzeniami utrudniony.

Tak się przedstawiają w prawdziwem świetle opłaty stemplowe, a potem nowe opłaty stemplowe, a na to co przedstawiłem są akta.

Na obszarach wielkiej Rosji.

Profesor dr. Hahn opisał w „Arbeiter Zeitung" szereg szczegółów, jakie przedstawiłyby się podróżującemu na przestrzeni 18.000 km. od Bałtyku po Ocean Spokojny, zaczynając od Petersburga, obecnie Leningrodu, miasta zbudowanego za panowania Piotra Wielkiego w latach 1712 do 1724 u ujścia rzeki Newy.

Miasto to, jakkolwiek zbudowane na sposób zachodnio-europejski, przypomina wschód jaskrawem kolorowaniem fasad domów. Ażeby oddać choć słabe odbicie wspaniałości stolicy rosyjskiej, wystarczy wspomnieć, że do ozdoby tamtejszego soboru użyto nie mniej niż 11.000 kg. srebra. Książka ewangeliczna oprawiona jest w złotą okładkę o wadze 20 kilogramów złota. Gdy w katedrze medjolańskiej znajduje się mozaika o powierzch. 4000 metrów kw. na złotym podkładzie, to mozajka soboru wystawionego na cześć zamordowanego cara Aleksandra II. przewyższa tamtą czterokrotnie.

Bibljotekę zalicza się do największych w Europie, a liczy 3 miljony tomów. Teatr mieści 4000 miejsc, obowiązani byli w nim grać artyści dworu za małem wynagrodzeniem.

Bardziej wschodni obraz przedstawia Moskwa, obecna siedziba rządu sowieckiego. Monumentalne są sobory i świeckie budowle opanowane przez Kreml, a otoczone murem 20-to metrowej wysokości o 19 różnych wieżach harmonijnie złączonych. Po ukończeniu budowy soboru moskiewskiego, Iwan Groźny kazał wydłubać oczy budowniczemu, ażeby uniemożliwić powstanie drugiego podobnego dzieła sztuki! Jest też godnem uwagi to, że gdy dynastja Romanowów zasiadła na tronie rosyjskim w wieku 17-tym, do sali tronowej prowadził wązki kurytarzyk i rozmyślnie bardzo niskie drzwi, tak, że wchodzący musiał się nizko pochylić, nim stanął przed obliczem władcy.

W Kazaniu zwraca uwagę wysoka wieża, z której rzucił się ostatni żeński potomek tatarskich carów przed swojem poddaniem się pod panowanie rosyjskie. Zbaczając z drogi na południe znajduje się grób Tamerlana, wielkiego wodza armji czternastego wieku, spoczywającego w sarkofagu meczetu w Samarkanda, obok swoich wiernych.

Kamienne pomniki bogini urodzajności dają świadectwo starej kultury w stepach syberyjskich. Miejscami ziemia błyszczy bielą śniegu. Są tam miejsca przesycone solą krystaliczną, wyglądające niby lśniące wyspy. Dalej ziemia jest nadzwyczaj urodzajna. Jeden korzec kartofli daje 20 do 25 korców, podczas gdy nasze role wydają tylko 8 do 10 korców. Niestety, brak tam należytej gospodarki, a mógłby kraj ten żywić całą Europę.

Dziewicze lasy, do których wnętrza dotrzeć nie można, gdyż bronią dostępu prawie że metrowej wysokości paprocie, dostarczają ze swych brzegów drzewa, a pinja w jesieni orzechów.

Granicę kultury syberyjskiej tworzy jezioro Bajkalskie i Irkuck. Na zachód stąd panuje bałwochwalstwo. Fanatyczni kapłani składają na cześć bożków w ofierze zwierzęta. Umarłych wkładają do pak i chowają na stepach. Jako mieszkania służą mieszkańcom ośmiokątne budy o otworze w dachu, służącym za okno i tamtędy uchodzi dym z ognisk.

Na wschód od jeziora Bajkalskiego okolica jest zamieszkana przez Burjatów. Sąsiedztwo Chin wywiera silny wpływ na ich religję, sposób ubierania się i prowadzenia życia. Burjaci zajmują się chowem bydła. U niejednego podróżującego, widok wielbłąda, jako zwierzęcia domowego, spotkanego przy 40—50 stopniach poniżej zera, może zachwiać wiedzę nabytą w szkole, gdzie nas uczono, że wielbłąd znany jest tu jako „okręt pustyni".

Władywostok nie tylko jest końcowym punktem linji transwersalnej, lecz także jedyną miejscowością w Azji, gdzie silny wpływ wywarła kultura europejska. Aczkolwiek miasto to powstało dopiero w roku 1860, liczy ono już dziś 100.000 mieszkańców, o dużym procencie Niemców. Znamiennym jest tam uniwersytet, na którym wykładane są wszystkie języki wschodu, czem zasługuje na wyróżnienie wśród tych trzech wszechnic: w Omsku na zachodzie, Władywostoku na wschodzie i w sercu Azji, Irkucku.

O płciowem uświadamianiu młodzieży.

Od wielu lat porusza opinję publiczną kwestja płciowego uświadamiania, a mianowicie, czy to uświadamianie jest zasadniczo konieczne i kiedy je przedsiębrać należy

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest łatwa, jeśli się zważy, że jest wiele dzieci w wieku szkolnym, dotkniętych chorobami wenerycznemi i że przeważną ich ilość w tajemnice życia płciowego wprowadzają starsi towarzysze szkolni, czyniąc to w sposób jak najbrutalniejszy i jak najjaskrawszy.

Obecnie w kołach pedagogicznych panuje prawie ogólne przekonanie, że młodzież należy uświadamiać pod tym względem.

Chodzi jedynie o to,

W JAKICH ROZMIARACH TO UŚWIADOMIENIE PRZEPROWADZAĆ

i kiedy je rozpoczynać trzeba. Przeważnie sądzą, że zaczekać z niem trzeba aż do czasu rozpoczęcia się procesu dojrzałości u młodzieży; jednak przeciw temu zapatrywaniu podnoszą z drugiej strony zarzuty, że wówczas jest już zapóźno, gdyż dziecko zwykle już poprzednio zostało przez niepowołanych uświadomione. Nikt prawie obecnie nie występuje już za masowem uświadamianiem w szkołach, ponieważ nie wszystkie dzieci w danym wieku są przygotowane na nie, dlatego wskazane jest

UŚWIADAMIANIE INDYWIDUALNE.

Kwestji, czy przeprowadzać je mają rodzice, czy lekarz, czy też w danych okolicznościach nauczyciel, nie można apodyktycznie rozstrzygać. Jeżeli rodzice posiadają odpowiednie pedagogiczne zdolności i takt, nieodzowny przy traktowaniu tego drażliwego tematu, to bezprzecznie im powinno przypaść to zadanie. — Trzeba jednak wziąć przytem pod uwagę, że właśnie w okresie dojrzewania płciowego dziecko zwykło duchowo odrywać się od rodziców i że wówczas nie jest skłonne przyjmować od nich pouczeń w sprawach płciowych. — W tym wypadku uświadomienie powinno wychodzić od kogoś innego, od osoby, która posiada zaufanie dziecka. Uświadamianie przeprowadzać można w ramach pouczania o chorobach zakaźnych i ich niebezpieczeństwie: między niemi mówić można o chorobach wenerycznych.

W niektórych szkołach niemieckich zrobiono ciekawy eksperyment Umieszczano w salach szkolnych skrzynki, do których dzieci wrzucały kartki z zapytaniami w kwestjach, które je najbardziej interesowały. Okazało się, że wśród 13-to i 14-to letnich dziewcząt jedna trzecia wszystkich zapytań dotyczyła spraw życia płciowego. Dotychczasowe próby ujawniły, że naogół chłopcy okazują w tych sprawach

MNIEJ ZAINTERESOWANIA NIŻ DZIEWCZĘTA.

Samo atoli uświadamianie nie zapewnia jeszcze fizycznego i moralnego zdrowia dzieciom. Równie ważne jest kształcenie woli dzieci, które zwłaszcza w młodych latach, ma zastąpić uświadamianie i trzeba odwracać zainteresowanie dziecka od sfery płciowej.

PRZEZ SKIEROWANIE GO DO ZABAW I SPORTU,

wycieczek i ćwiczeń gimnastycznych. Pod tym względem mistrzami są Anglicy. Jeden z wybitnych pedagogów angielskich powiedział: „Wolę zdrowych, skromnych chłopców, którzy przynoszą do domu dwójki z zakresu przedmiotów naukowych, mają jednak czerwone policzki, błyszczące oczy i spokojne sumienie, wolę ich, niż uczniów wzorowych, których blada cera twarzy i niepewny, mętny wzrok świadczy, że są onanistami“.

Wskazane jest zatem staranie o fizyczny rozwój dzieci, o zajmowanie ich umysłów gimnastyką i sportami, dzięki czemu można ustrzedz je od przedwczesnej dojrzałości płciowej; uświadamianie może przyjść w trakcie tego jako coś pobocznego, podrzędnego.

NIE NALEŻY NA TEN TEMAT MÓWIĆ DUŻO

i wyczerpująco; sport i praca fizyczna — oczywiście, zastosowana do sił młodzieży — są o wiele skuteczniejszymi środkami seksualnego wychowania, niż słowa, których działania nigdy przewidzieć nie można.

—:::—

Paskarskie ceny w Zdrojowiskach krajowych.

Ograniczenia paszportowe wydane przez pana Grabskiego wywołały reakcję w Zdrojowiskach krajowych bo oto właściciele tychże popodwyższali ceny za mieszkania, kąpiele itd. o 50—60 proc. w stosunku do cen z roku ubiegłego.

Nie pomogły przyrzeczenia p. Grabskiego, że specjalna komisja badać będzie ceny w naszych Zdrojowiskach, gdyż to co się dziać zaczyna jest wręcz coś przeciwnego, gdyż świadczy o zbrodniczej samowoli i bezkarności paskarzy, którzy z nieszczęść chorych ludzi, robią sobie źródła olbrzymich dochodów, by je później na Rivierze lub w Monte Carlo przepuszczać.

Przed kilku dniami ogłosiliśmy ceny obowiązujące w „państwowem“ zdrojowisku w Krynicy, ceny na których chyba tylko ludzie bardzo zamożni zdobyć się mogą obecnie wypada nam zanotować nowy objaw zdzierstwa przeciwko któremu władze nasze powinne wystąpić z całą stanowczością.

Leży przed nami oficjalny cennik Dyrekcji Zdrojowej w Iwoniczu dokąd corocznie wyjeżdżają ludzie chorzy na skrofuluzę, gruźlicę, gościec, a zatem nie dla odpoczynku, ale dla poratowania zdrowia i życia. Otóż pokój w Iwonizcu kosztuje 8 złotych dziennie, a kąpiele 3.50 zł. — do 4.50 zł., czyli, że pomieszkanie utrzymanie oraz kąpiele kosztują przeciętnie w Iwoniczu 18—20 złotych. Czy kwotę taką jest ktoś w stanie zapłacić niech rozstrzygną decydujące czynniki. Dla analogji dodamy, że w roku ubiegłym pomieszkanie w Iwoniczu kosztowało 4,50 zł. a kąpiele 3—4 zł. w drugim sezonie.

Z jaką perfidją występuje Dyrekcja Zdroju w Iwoniczu, niechaj świadczy fakt, że w płatnych ogłoszeniach w dziennikach podane są ceny o wiele niższe, niż w okólnikach wysyłanych interesowanym osobom. Fakt taki zdołaliśmy stwierdzić w stosunku do cen kąpieli, w dziennikach bowiem podanem jest, że kąpiel kosztuje 3 zł. na zapytanie zaś jednego z naszych towarzyszy Dyrekcja zapodaje cenę na 3.50 zł.

Nic więc dziwnego, że wiele osób stara się o paszporty celem wyjazdu zagranicę — gdzie za połowę pieniędzy w Zdrojowiskach po europejsku urządzonych żyć można.

Ograniczenia paszporte wydały ten efekt, że ludzie zamożni w pieniędze i mający protekcje u władz, wyjadą zagranicę, a uniemożliwi się tylko ludziom pracy odpoczynek, oraz kurację w Zdrojowiskach krajowych.

Władze nasze powinny w tę gospodarkę energicznie wglądnąć i rabunkowej polityce właściciel; Zdrojowisk kres położyć.

Alfa.

Co robi Biuro badania cen.

Czem się zajmuje Biuro badania cen?

Ano, bada zarobki kupieckie, przekupskie, profesorskie, aptekarskie... Bada, bada, bada.

A jaki z tego pożytek?

Żden, ale za to szkody nie mało.

Oto posłuchajcie: Biuro w swym komunikacie dla prasy tak się oto cwali:

„Na najbliższe swe posiedzenie Biuro badania cen, wysuwa aktualną sprawę ceny owoców i warzyw, wychodząc z założenia, iż obniżenie i dostosowanie do norm przedwojennych cen tych artykułów przyczynić się musi w okresie letnim do obniżenia kosztów utrzymania i do racjonalniejszego odżywiania ludności miejskiej. Szczegółowe zbadania kosztów handlowych owbcarstwa i warzywnictwa — oraz unormowanie pośrednictwa — zmniejszy import owoców i warzyw zagranicznych i korzystniej, niż śrubowanie cen, wpłynie na rozwój ogrodownictwa i warzywnictwa krajowego“.

Wszystko jak widzimy, w czasie przyszłym wszystko cenna ta instytucja „będzie“ dopiero badała, sprawdzała. A czy nie było rzeczą Biura „zbadać“ po kiego licha pudełeczka daktyli lub fig, pysznią się w oknach wystawowych swemi cenami? Przecież za cenę jednego pudełka daktyli mogłoby mieć na dzień utrzymanie kilka osób. A czemuż to Biuro nie stara się wpłynąć na rząd, by powstrzymał przeklęty import artykułów zbytkownych? Przecie jest zabójstwem dla bilansu handlowego, przecie taka rozrzutność pogrąża państwo w położenie coraz trudniejsze, czyż nie byłoby rzeczą biura, by wniknęło w tajniki gosgodarki importowej?

Na razie Biuro objecuje badać ceny artykułów, które się jeszcze nie urodziły..

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3 popoł. „Kiliński“.

Sobota, dnia 2. maja teatr zamknięty z powodu generalnej próby z „Casanovy“ Różyckiego.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Kiliński“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“ opera w 3 aktach L. Różyckiego. Premiera.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11

W sobotę z p. Kaniewską i Brejmanem „Szmulik Mazyk“, operetka w 3 aktach.

—:::—

PRELEKCJE PROF. ANT. OSSENDOWSKIEGO.

Poniedziałek 4. maja: „Cienie czarnych władców“.

Wtorek 5. maja: „Płonąca północ“.

Z POWODU GENERALNEJ PRÓBY Z „CASANOVY“ RÓŻYCKIEGO Teatr Wielki będzie w sobotę wieczorem zamknięty. Premiera dzieła Różyckiego obudziła w całem mieście niezmierne zainteresowanie. Partję tytułową śpiewać będzie młody, uzdolniony i posiadający piękny głos p. Drabik. Do powodzenia tej pięknej opery przyczynią się napewno w niemałej mierze wspaniałe dekoracje, wśród których szczególnie wymienić należy widok Wenecji i wschodni pałac sułtana.

25 PROC. ZNIŻKA CEN BILETÓW WSTĘPU DO TEATRÓW MIEJSKICH. Przez wprowadzenie tej zniżki uprzystępniono wszystkim teatr. Dla przykładu podać należy, iż dziś w Teatrze Wielkim najtańszy bilet na dramat kosztować będzie zaledwie tylko 50 groszy, na operę 75 groszy. Są to więc ceny niższe niż ceny wstępu do kinematografów.

CZOŁOWI ARTYŚCI NASZEJ OPERY pp. Romuald Cyganik i Michał Prawdzic wyjechali do Pragi czeskiej zaproszeni przez Klub i Poselstwo polskie w Pradze do wzięcia udziału w koncercie urządzanym ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Na bogaty program naszych śpiewaków składają się wyłącznie utwory kompozytorów polskich a mianowicie: Galla, Karłowicza, Moniuszki, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Waltera i Żeleńskiego.

PROF. ANTONI OSSENDOWSKI, słynny podróżnik i autor dzieł, które w całym świecie wywołały senzację, przybędzie na zaproszenie Syndykatu Dziennikarzy polskich na dwie prelekcje do Lwowa, które się odbędą w poniedziałek 4. i we wtorek 5. maja w sali Towarzystwa Muzycznego. Niezmiernie ciekawe te prelekcje p. t. „Cienie czarnych władców“ i „Płonąca północ“ ilustrowane będą obrazami świetlnemi.

—:::—

Z wydawnictw.

„ZWYCIĘSKI POCHÓD SOCJALIZMU" „NOWA LATARNIA". Ukazał się nowy numer „Latarni", zawierający prace tow. dr. Alfreda Kiegera p. t. „Zwycięski pochód socjalizmu". Jest to już dwunasty numer tego ważnego wydawnictwa, redagowanego przez tow. posła Czapińskiego. Poczynając od tego numeru pomyślnie rozwijająca się „Latarnia" wychodzi w nowej, pięknej szacie — mianowicie w czerwonej okładce, z ładną winjetą. Sądzimy, że ta nowa ozdobna szata ogromnie ułatwi naszym organizacjom masowy kolportarz broszur „Latarni".

Nowa broszura przedstawia w krótkim zarysie historję nowoczesnego socjalizmu — założenie pierwszej Międzynarodówki, walkę o prawa wyborcze, o wolność obywatelską. Dalej opisuje tow. Krieger tworzenie partji socjalistycznych w Europie i założenie drugiej Międzynarodówki w roku 1889. Dalej mówi o wojnie, o rozłamowych próbach komunizmu i o potężnym wzroście socjalizmu po wojnie. Obszernie charakteryzuje pracę socjalistów w Belgji; następnie mówi o pracy socjalistycznej w Austrji, zatrzymując się zwłaszcza przy pracy socjalistów w samorządzie wiedeńskim; dalej omawia rozwój partji pracy w Anglji. Przechodząc do ostatniego etapu w zwycięskim pochodzie socjalizmu międzynarodowego, omawia powojenne zjednoczenie socjalistycznych partji w Hamburgu, oraz cykl tych zagadnień, które obecnie stają przed socjalizmem. (Sprawa pokoju, Liga Narodów, protokół genewski, sprawa odszkodowań niemieckich itd.).

Autor kończy stwierdzeniem faktu ogromnego rozwoju socjalizmu po wojnie, do którego garną się obecnie obok proletarjatu miejskiego, także masy robotników rolnych i chłopów małorolnych.

Cena każdej „Latarni" wynosi 25 groszy. Wszystkie organizacje partyjne winny natych miast przesłać zamówienia do CKW. PPS., Warecka 7.

Najbliższą broszurą „Latarni" będzie ważna praca tow. senatora St. Posnera: „Demokracja w Polsce i jej wrogowie".

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYDAWNICZYCH Lwów, Zimorowicza 5, wydała miesięcznik „Z Całego Świata" Nr. 4. Znajdujemy w nim świetną nowelę Conrada (Korzeniowskiego) „Gospoda pod dwiema wiedźmami". Niesłychanie ciekawy opis Korsyki S. Briares. Amatorowie okultyzmu znajdą nader interesujące szczegóły, dotyczące tajemnic amuletów i talizmanów. Wiele innych doskonałych szkiców, przy ilustracji sławnego K. Mackiewicza i innych, oraz bogaty dział szarad zapełniają ten miesięcznik.

—:::—

Notatki literackie.

ROCZNICA URODZIN ANDERSENA.

Słynny bajkopisarz duński Krystjan Andersen znany jest w całym świecie i niema dziś chyba cywilizowanego narodu, któryby nie miał przekładu jego prześlicznych, dotąd nieprześcignionych bajek. A jednak mało kto zna życiorys ich genialnego twórcy, syna biednego szewca i praczki, który urodzony w nędznej mieścinie, doczekał się jeszcze za życia niebywałej sławy światowej, a w ojczyźnie swej obsypywany był najwyższymi zaszczytami. To też Danja z okazji setnej rocznicy jego urodzin uczciła pamięć jego wspaniałem wydaniem zbiorowem jego bajek poprzedzonem świetnie napisaną biografją największego z bajkopisarzy świata.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 406.